Nr. 317. Dnia 16 listopada. Piątek. Dnia 4 (16) listopada 1894 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Edmunda Bisk.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 18	Wschód księżyca o godzinie 5 minut 8 r.	Wtorek: Feliksa Walezyusza W.
Sobota:	Grzegorza Cud. B. W.	Zachód " 4-ej " 10	Zachód 10 " 25 r.	Środa: *Ofiarowanie N. M. P.*
Niedziela:	*Stanisława Kostki.*	Długość dnia godzin 8 " 45	Wysokość wody na Wiśle st. 3 c. 6 (st. 4 c. 0)	Czwartek: Cecylii P. M. Marka P.
Poniedz:	Elżbiety Kr. Węg. Wd.	Ubyło 7 " 58	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 7°.	Piątek: Klemensa P. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517. W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313. Ogłoszenia do „Kurjera Warszawskiego" między innymi przyjmują: Ajencja Havasa w Paryżu, Rudolf Mosse, Haasenstein i Vogler A. G., tudzież wszystkie pierwszorzędne biura anonsowe za granicą.

— **Zarząd warszawskiego oddziału Rossyjskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża** rozpoczął w swojej kasie przyjmowanie ofiar na wzniesienie pomnika CESARZOWI ALEKSANDROWI III-mu i prosi o składanie ich na ręce członka kasjera zarządu I. W. Makarenko (kantor warszawski Banku Państwa).

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Radomira, jutro Zbisława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału rachunkowego i kontroli Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm., 62—5½ po południu.) — Sesja starszych zgromadzenia cukierników. (Lokal starszego zgromadzenia, cukiernia p. Bliklego—8 wieczorem.)

Pobór wojskowy: Superrewizja i oględziny popisowych, nie posiadających ulg, którzy wyciągnęli w r. b. losy od № 1201 do 1420 włącznie. (Baraki rekruckie na Pradze—9 zrana.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 16—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)— Wystawa płodów i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)—Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)—Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 6-ej po południu.) — Wystawa starożytności. (Królewska № 1 róg Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 6-ej po południu. Wejście kop. 15.)

Kasy oszczędności Banku państwa: centralna—gmach Banku; kasa I-sza—Targowa, 41 (na Pradze); II-ga—Chłodna, 37; III-ia—Nowowielka, 26; IV-ta—Nowy Świat, 17; V-ta—Muranowska, 40; VI-ta—Nowiniarska, 6. (Kasa centralna przyjmuje i wydaje wkłady codziennie, z wyjątkiem świąt, od 10-ej zrana do 1-ej po południu; kasy zaś oddziałowe we wtorki, czwartki i soboty od 6—9-ej wieczorem, a w niedziele od 9½ zrana do 12-ej w południe.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 17915 rs. 92 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 1-ej po południu; prolongata i wykup walorów od 9-ej zrana do 3-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Główny zarząd poczt i telegrafów zawiadamia o otwarciu w gubernji wileńskiej piętnastu, w kowieńskiej trzech i w suwalskiej trzynastu kas oszczędności przy urzędach pocztowych. W gubernji suwalskiej posiadają kasy: Suwałki, Augustów, Sopoćkiny, Marjampol, Preny, Władysławów, Szaki, Wołkowyszki, Kalwarja, Simno, Sejny, Kopciów i Sereje.

= Z rozporządzenia dyrektora kolei nadwiślańskiej inżeniera Daragana wszystkie stacje i przystanki kolei nadwiślańskiej, na których niema lekarza lub felczera, oraz wszystkie pociągi osobowe, zaopatrzone będą w apteczki podręczne. Apteczki te podzielone są na 3 oddziały mianowicie: chirurgiczny, choleryczny i zwyczajny. W każdym z tych oddziałów znajdują się odpowiednie środki na wypadek zasłabnięcia kogo z podróżnych, lub na wypadek nieszczęśliwego wypadku z pociągami.

= W porze obecnej, poprzedzającej otwieranie miejsc ślizgawkowych zdarza się często, że przedsiębiorcy wnoszą podania o zwykłe połączenia wodociągowe, nie nadmieniając o właściwym celu tego urządzenia. Wobec tego ostrzegamy, że wszelkie ślizgawki, urządzane na danem terytorjum przy użyciu wody z sieci rur miejskich, tylko wtedy otrzymywać mogą wodę, gdy komisja specjalna zbadała warunki miejscowe, zaś zarząd miejski je zatwierdził. Blizkość piwnic, które w razie odwilży mogą uledz zalewowi, grunt piaszczysty, blizkość zakładów leczniczych i t. p., są przeszkodami, mogącemi wpłynąć na odrzucenie projektu, a tem samem narazić przedsiębiorców na znaczne straty.

= Dotychczasowy system sprzedaży w różnych sklepach w mieście kart pobytu dla niestałej ludności, za co kasa miejska udziela 5%, ma być zmieniony, tak, iż nadal sprzedaż tych kart ma się odbywać w kancelarji cyrkułów, na rzecz których będzie wydzielany procent powyższy. Z funduszów projektowanych, które łącznie z procentami na pobór podatku szpitalnego, wyniosą przypuszczalnie około 1,300 rs., mają być utrzymani w każdym cyrkule kontrolerzy i poborcy do ściągania podatku i sprzedaży kart pobytu.

= Wczoraj, o godz. 5½ po południu, w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności, pod prezydencją rz. radcy stanu Styczakowskiego, odbyło się posiedzenie wydziału kasy pożyczkowej. Po rozpatrzeniu 40 prośb przyznano 37 osobom pożyczki w sumie rs. 7,404; najwyższa wynosiła rs. 300, najniższa rs. 36. Odmówiono pożyczki z powodu podania nieodpowiedzialnych poręczycieli trzem osobom. Ogólny kapitał kasy na pożyczkach wynosił w dniu 1-ym listopada rs. 72,349 kop. 91, a że kapitał zakładowy wynosił rs. 37,631 kop. 83, pozostało do d. 1-go listopada funduszu rezerwowego rs. 34,718 kop. 8. Stan gotowizny wynosi rs. 11,860 kop. 32.

= Wczoraj wyjechali do Petersburga: szambelan książę Maciej Radziwiłł i pułkownik jeneralnego sztabu von Blom.

= Podatek szpitalny.

Ostatecznie projekt podatku na rzecz szpitali warszawskich wejdzie już w życie od d. 1-go stycznia r. b.

Ściąganiem i kontrolą tego podatku zajmować się będą organy policyjne, za co tytułem wynagrodzenia mają otrzymywać po 3% od pobranej sumy.

Podług taryfy, przedstawionej do zatwierdzenia, podatek mają płacić osoby obojga płci po dojściu do lat 17-tu wieku, najmujące się w granicach miasta do różnych usług lub robót tak u osób prywatnych, jako też w instytucjach, fabrykach i zakładach, pracujący dziennie lub od sztuki, tak furmani, jak i handlujący.

Uwolnieni są od płacenia podatku: duchowieństwo, osoby pozostające w służbie wojskowej lub państwowej, emeryci, szeregowcy, pobierający wsparcie ze skarbu, lekarze, siostry miłosierdzia, wychowańcy szkół, właściciele domów, kupcy, utrzymujący sklepy, restauracje, cukiernie, pozostający w zakładach dobroczynnych, adwokaci, artyści, literaci, redaktorzy gazet i wydań perjodycznych, felczerzy, aptekarze, utrzymujący składy materjałów aptecznych, nauczyciele i nauczycielki, utrzymujący zakłady naukowe, inżenierzy, jeometry, technicy i t. p.

= Dozorczynie chorych.

Jedna z mieszkanek tutejszych stara się o prawo utrzymania kantoru dozorczyń chorych.

Przedsiębiorstwo ma być zorganizowane na wzór tego rodzaju instytucyj londyńskich.

= Sprzedaż kasztanów.

Pozostawiająca wiele do życzenia pod względem czystości i porządku sprzedaż uliczna gorących kasztanów włoskich, corocznie o tej porze przez drobnych przekupniów uskuteczniana, w tym roku ujęta została w prawidłowe karby.

Dwaj przedsiębiorcy miejscowi, pp. P. i Cz. zreformowali tę sprzedaż o tyle, że sprowadziwszy znaczny zapas kasztanów z Włoch i zaopatrzywszy się w wózki na wzór wiedeńskich, postanowili wypuścić na miasto kilkudziesięciu schludnie odzianych ludzi z piecykami do pieczenia przysmaku.

Na razie, z braku odpowiednich przekupniów, puszczono w ruch kilka tylko wózków, wkrótce jednakże liczba ta będzie znacznie powiększona, przedsiębiorcy bowiem liczą na zbyt około 500 funtów dziennie.

= Żegluga.

Od jutra statki pasażerskie, kursujące pomiędzy Warszawą-Włocławkiem i Warszawą-Mniszewem, przestaną kursować.

Wychodzić tylko będą codziennie: z Warszawy do Płocka o 7½ i 8½ zrana, z Płocka do Warszawy o 4½ i 5½ zrana, z Płocka do Włocławka o 6-ej i 12-ej w południe, z Włocławka do Płocka o 9-ej i 12-ej w południej, z Warszawy do Kozienic w poniedziałki, środy i piątki o 5-ej po południu, z Kozienic do Warszawy w niedzielę, wtorki i czwartki o 7½ zrana.

= Kradzieże.

W ciągu nocy wczorajszej zostały spełnione kradzieże w 3-ch posesjach na Pelcowiznie, a mianowicie: ze stajen Hersza Rosanera uprowadzono konia z uprzężą i zabrano garderobę furmana; z mieszkania Ludwika Strzygowskiego skradziono bieliznę i garderobę, wartości około 100 rs.; wreszcie ze składu Tomasza Czypinga, otworzonego za pomocą wyłamania zamków, została wyniesioną słonina i różne wędliny, razem na sumą 120 rs.—Pod № 19-ym przy Ciepłej w mieszkaniu Wincentego Borzyna złodzieje wyłamali zamki i skradli garderobę oraz rozmaite utensylja na sumę przeszło 100 rs.—W domu modlitwy dla izraelitów pod № 30-ym przy ul. Brukowej skradziono garderobę będącą własnością Szyi Flatera.—W kościele po-karmelickim Eufemji Topolskiej, siedzącej podczas nabożeństwa w ławce między dwiema niemłodemi kobietami, wyciągnięto z kieszeni woreczek w formie sakiewki, zawierającej 65 rubli w banknotach i 4 półimperjały.—Zamieszkała pod № 110 na Czerniakowskiej Małgorzata Jachnicka, powracająca do domu po krótkiej nieobecności, zastała nieład w pokoju i brak garderoby, pościeli i bielizny; złodziej w osobie nieraz już karanego Aleksandra Cielińskiego został ujęty, zdołał wszakże łup wcześniej ukryć.

= Przy pracy.

W dniu wczorajszym w wiatraku Celińskiego za rogatkami Wolskiemi robotnik, Karol Saberski, schodząc po stromych schodach z workiem mąki, spadł ze znacznej wysokości.

Podniesiono go ze złamaną nogą i ciężkiem obrażeniem prawego boku.

W fabryce torebek Naimskiego pod № 13-ym przy ulicy Marszałkowskiej robotnica, Apolonja Urywek, nieostrożnie podłożywszy prawą rękę pod koło warsztatowe, uległa złamaniu palców.

Pokaleczoną po udzieleniu doraźnego opatrunku odwieziono do mieszkania pod № 35 na Solcu.

= Pokąsanie.

Na szosie marymonckiej, przy lasku bielańskim pies niewiadomego właściciela pokąsał powracającego do Warszawy Augusta Szmajera.

Ten ostatni, mający przeciętą żyłę na zgięciu ręki, leczy się w szpitalu Dzieciątka Jezus.

= Na polowaniu.

Technik tutejszy, p. Adam Nosiłowski, bawiący na polowaniu pod Otwockiem, uderzył się gałęzią silnie w oko.

Pomimo pomocy lekarzy warszawskich, oko jest stracone.

= Zatrucie migdałami.

Na Nowej Pradze dziecko oficjalisty kolejowego, Muczewskiego, zachorowało przy objawach otrucia.

Zawezwany lekarz stwierdził, iż dziecię spożyło dość znaczną ilość pozostawionych przez matkę na stole migdałów gorzkich.

Pomimo energicznie przedsięwziętych środków zaradczych, życie dziecka znajduje się w niebezpieczeństwie.

= W obłędzie.

Na przedmieściu Koło mieszkał od kilku miesięcy przy bracie Wojciech Duliński, b. robotnik warsztatów kolejowych, dotknięty lekkim obłędem.

Onegdaj jednak Duliński począł objawiać silne rozdrażnienie, a gdy bratowa starała się go uspokoić, rzucił się na przerażoną kobietę.

Na krzyk duszonej Dulińskiej zjawił się sąsiad Leon Kucharski szewc, którego szaleniec zranił butelką w głowę, sam zaś uciekł.

Dulińską z trudnością do zmysłów przyprowadzono, Kucharski ma pokaleczone czoło i prawy policzek.

Obłąkany, pomimo usilnych poszukiwań, trwających już całą dobę, nie został odnaleziony.

= Pożar.

Wczoraj o godz. 10 i pół wieczorem wybuchł pożar w posesji № 534 przy ul. Petersburskiej na Pradze, tuż obok plantu kolei nadwiślańskiej.

Ogień pojawił się w budynku drewnianym, należącym do młyna parowego intendentury warszawskiej, a zajętym na skład węgla, drzewa, siana, słomy i pak drewnianych.

Przez chwilę ogień zagrażał sąsiedniej oficynie, lecz został stłumiony, dzięki szybkiemu przybyciu trzech oddziałów straży.

Na owym budynku dach i wiązania w części rozebrano, zaś w części zgorzały; również rozebrano kawałki ścian z dwu stron i drewnianą przystawkę, mieszczącą skład węgla.

Paki i inne sprzęty usunięto.

+ Staraniem Towarzystwa kopalń węgla: warszawskiego i sosnowickiego na kolei dąbrowskiej codziennie są w ruchu wieczorem i zrana pociągi górnicze, które przewożą za nizką opłatą górników ze Sławkowa i Strzemieszyc do kopalń „Kazimierz" i „Jerzy". Takie same pociągi kolei wiedeńskiej przewożą górników ze Strzemieszyc do kopalni węgla „Feliks", należącej do Towarzystwa warszawskiego.

+ Echa sosnowickie.

Ruch zbożowy w Sosnowicach wcale się nie ożywił, mimo to, że w porze obecnej kupcy zagraniczni czynią zawsze duże zakupy.

Dawniej przez Sosnowice, o tej porze, przechodziło przeciętnie 100 do 130 wagonów zboża dziennie, obecnie liczba ta spadła do 30 wagonów.

W październiku przez Sosnowice wywieziono za granicę zaledwie 500 wagonów.

Transport dzielił się w połowie między koleje wiedeńską a dąbrowską.

Mówią, że prócz tego, iż kupcy niemieccy odzwyczaili się od czynienia zakupów zboża w Królestwie Polskiem, do zmniejszenia się wywozu zboża przyczynia się także znacznie przepis, polecający dokładne oczyszczanie zboża, przeznaczonego na wywóz za granicę.

Dawniej kupcy pruscy kupowali chętnie nawet zboże zanieczyszczone, obecnie takie zboże pozostaje w kraju, za granicę zaś wysyłane bywa tylko dobrze oczyszczone.

Ministerjum zatwierdziło już projekt budowy magazynów zbożowych na stacji Sosnowice kolei dąbrowskiej.

W Sosnowicach krąży pogłoska, że magazyny nowe, jak i dawne, zarząd kolei odda w dzierżawę przedsiębiorcy prywatnemu.

Naturalnie o dzierżawę tę ubiegają się już liczne firmy sosnowickie i zamiejscowe.

Dzierżawę ajentury handlowej w Sosnowicach i Granicy, celem załatwiania formalności celnych przy transportach, przesyłanych *transito* za pośrednictwem kolei dąbrowskiej, oddano p. Openheimowi z Petersburga.

Dostawa dynamitu dla kopalń w zagłębiu dąbrowskiem była dotąd monopolem jednego przedsiębiorcy; obecnie koncesję na tę dostawę otrzymał p. Juljusz Mainka, nadsztygar, zamieszkały w Mysłowicach.

Dochód czysty z przedstawienia, urządzonego w Sosnowicach na rzecz budowy kościoła miejscowego przez amatorów z Dąbrowy górniczej, wyniósł zaledwie rs. 60, mimo to, że dochód *brutto* dosięgnął poważnej na miejscowe stosunki cyfry rs. 210.

A zatem koszty pochłonęły rs. 150, co jest wymownym argumentem, przemawiającym za urządzaniem przedstawień na ten cel przez amatorów miejscowych, których usiłowania paraliżowała jednakże obojętność samego komitetu budowy kościoła, który nie przyczyniał się wcale do sprzedaży biletów.

+ Echa lubelskie.

Ponieważ w fabryce cementu „Firlej" ma być zaprowadzone oświetlenie elektryczne, przeto *Gaz. lubelska* podaje projekt takiegoż oświetlenia placów i ulic miasta Lublina.

Projekt ten wywołał w tem mieście żywe zainteresowanie, tem więcej, że dotychczasowe oświetlenie gazowe jest liche.

Okazało się, że zaprowadzenie oświetlenia elektrycznego jest możliwe, ponieważ w kontrakcie z zakładem gazowym odpowiedni warunek zastrzeżono z tem tylko ograniczeniem, że magistrat jest obowiązany zaproponować zakładowi gazowemu oświetlenie elektrycznością, a dopiero gdyby on zadania tego się nie podjął, magistrat może traktować z innym przedsiębiorcą.

Do tej pory jednak magistrat nie zajmował się jeszcze poważnie tą kwestją.

Sprawa budowy wodociągów w Lublinie również jeszcze ani o krok nie postąpiła, głównie z tego powodu, że magistrat zajęty jest obecnie poborem wojskowym.

Właściciele domów projektowi temu nie sprzyjają wcale, bo urzeczywistnienie go narazi ich na wydatki. Za to mieszkańcy, nie posiadający domów, oraz lekarze agitują energicznie na rzecz projektu, którego celem jest w pierwszej linji podniesienie stanu sanitarnego w mieście.

+ Echa płockie.

Korespondent nasz z Płocka pisze pod d. 13-ym listopada:

„Roboty przy budowie wodociągów w chwili obecnej forsownie są prowadzone, tak, że za kilka dni spodziewane jest zupełne wykończenie.

Dziś nurek skończył roboty przy smoku, ułożonym prawie na środku rzeki; rury i maszyny już ustawiono, a kotły i rezerwoary umontowano.

Roboty wodociągowe ukończyły się nieszczęśliwym wypadkiem.

Przy zakładaniu ostatniej rury, na pracującego w rowie głębokości kilku łokci, Marcelego Porębskiego, zwaliła się ziemia, której ciężarem P. został zgnieciony.

Młyn parowy również jest już na ukończeniu; d. 18-ym b. m. ma być puszczony w ruch na próbę.

Układania maszyn w młynie dokonywa monter z fabryki Emila Wajsa w Berlinie — Gustaw Dammer.

Berlińska firma elektrotechniczna „Siemens i Halskie" również wysłała swojego montera do zaprowadzenia w zabudowaniach wodociągowych światła elektrycznego.

Projekt oświetlenia miasta elektrycznością do skutku nie dojdzie, ponieważ zarząd wodociągów, nietylko, że nie złożył miastu oferty, jak o tem doniosły niektóre pisma codzienne, lecz sporządzenia kosztorysu podjąć się odmawia, gdyż po pobieżnem obliczeniu, koszty oświetlenia miasta elektrycznością wyniosłyby conajmniej rs. 8,000 rocznie, kiedy obecnie oświetlenie kosztuje do 4,000 rs.

Przewyżka więc jest znaczna, przeto wobec niezamożności miasta, wątpliwem jest bardzo, aby ciemności, zalegające ulice naszego grodu, zniknęły kiedykolwiek.

Nieczynne od zamknięcia przystani Towarzystwo wioślarskie, zaprowadza pod kierunkiem członka Towarzystwa p. Ł. lekcje gimnastyki; lekcje odbywać się będą dwa razy tygodniowo, mianowicie w poniedziałki i piątki."

+ Wypadek z bronią.

Strażnik leśny leśnictwa rządowego zwolińskiego, w pow. kozienickim, Stanisław Żuchowski, nieostrożnym wystrzałem z broni palnej zadał sobie w prawy bok ranę, której następstwem była śmierć.

Pomoc lekarska życia jego uratować nie zdołała.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Do d. 17-go listopada kasa zarządu Towarzystwa kolei dąbrowskiej przyjmować będzie akcje lub świadectwo od tych akcjonarjuszów, którzy zechcą uczestniczyć w zgromadzeniu ogólnem, zapowiedzianem na d. 24-ty b. m.

— D. 18-go listopada, o godz. 11-ej przed południem, w biurze rady zarządzającej przy ulicy Twardej pod № 72-im, odbędzie się dwunaste zebranie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa zakładów metalowych B. Hantkego w Warszawie. Porządek dzienny obejmuje: sprawozdanie i bilans za r. z., budżet i plan działań na r. p., projekt powiększenia kapitału zakładowego przez wypuszczenie nowej emisji akcyj i wreszcie wybory.

— D. 18-go listopada, o godz. 5-ej po południu, w sali magistratu warszawskiego, odbędzie się sesja wyborcza zgromadzenia pończoszników, na której dopełnione być mają wybory starszego i podstarszego urzędu cechowego.

NEKROLOGJA.

†

Ś. P.

Anna ze Skórkowskich

IZDEBSKA,

żona kupca i obywatela m. Warszawy,

opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 15 listopada 1894 r., przeżywszy lat 53. Pogrążeni w głębokim smutku: mąż, córka, zięć i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Antoniego dnia 17 listopada, t. j. w sobotę, o godz **11-ej** przed poł., a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 1366

† Dnia 16-go b. m., to jest w piątek, jako w pierwszą rocznicę śmierci

ś. p. Stefana Knaap,

odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Karola Boromeusza, o godzinie **9 i pół** zrana, na które pozostała żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. 5293

† W dniu 17-ym listopada, to jest w sobotę, o godzinie **11-ej** przed poł., w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) odprawiona zostanie msza święta za duszę

ś. p. Jakóba Janasza,

jako w drugą bolesną rocznicę śmierci, na którą pozostała żona, dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych. 5299

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 15-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) — Dzienniki donoszą, że pierwsze posiedzenie ogólnego zebrania rady państwa odbędzie się w poniedziałek.

Petersburg 15-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) — W tych dniach ma tu przybyć jenerał Kuropatkin.

MOWA CESARSKA.

Berlin 15-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Przy dzisiejszem zaprzysiężeniu rekrutów (drugi dzień; *przyp. red.*) wypowiedział cesarz Wilhelm mowę, w której rzekł: Po złożonej obecnie przysiędze witam was, jako moich żołnierzy; sądzę, że mogę powitać was również, jako dobrych chrześcijan. Jeżeli chcemy być dobrymi żołnierzami, musimy być także dobrymi chrześcijanami. Myślcie zawsze o sztandarach, które przed wami powiewają, nie pozwólcie nigdy na ich obrazę. Pamiętajcie o złożonej przysiędze, że nieustraszenie, z pogardą śmierci będziecie mi posłuszni nietylko w potrzebie obrony ojczyzny przed nieprzyjacielem zewnętrznym, ale także w obronie porządku wewnętrznego i naszej świętej religji.

Berlin 15-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W dniu otwarcia sesji parlamentu nastąpi równocześnie poświęcenie nowego gmachu. Wybór prezydjum nastąpi d. 6-go grudnia już w nowym gmachu.

Wiadomości zagraniczne.

Wiedeń, 14-go listopada.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*.)

(Wystawa.—Barcewicz.—Honorarjum.—Lily.—Botanika.—Szczury.)

Ktoby przypadkiem zaszedł do sal muzeum austrjackiego i znalazł się wobec ślicznych okazów wszelkiego gatunku haftów i wyszywań, z użyciem rozmaitych materyj i barw oraz złota i srebra, podziwiałby zręczność ręki ludzkiej, pilność i gust pracownic. Byłoby to złudzenie; jest to bowiem wystawa tylko mechanicznej, bezosobistej zręczności. Wszystkie te okazy są dokonane na zwykłej maszynie do szycia. Oczywiście nie może tu być mowy o jakimś pomyśle, o oryginalności, ale roboty według wzorów, reprodukowanie starych, najtrudniejszych rodzajów ręcznej pracy, mogą być z pomocą maszyny najdokładniej uskuteczniane. Maszyna do szycia pełni w tym zakresie służbę podobną, w swoim rodzaju, co aparaty fotograficzne.

Po wczorajszym wstępnym koncercie prof. Barcewicza powiedział prof. Leszetycki: po Henryku Wieniawskim jak nikt tak nie grał i nie gra. Ajent Kugel popełnił, jak zwykle, względem tego koncertu wszystkie grzechy zaniedbania. Muszę tu ostrzedz ponownie artystów, żeby się z tym niezręcznym ajentem nie wdawali.

Towarzystwo śpiewackie, zasięgnąwszy informacyj w ambasadzie niemieckiej, wniosło podanie do kancelarji gabinetowej cesarza w Berlinie, żeby autor chóru „Sang an Aegir" (cesarz) przyjął honorowe honorarjum, jednego dukata, za prawo wykonywania tego utworu.

W Orfeum występuje jako śpiewaczka głośna Lily Mers, lepsza połowa głośnego Artona. Jest to córka sługi żącego synagogi w Wiedniu.

Dwóch prelegentów zajmowało się w tych dniach stosunkiem botaniki do poezji. Radca dworu Kerner Marilaun przytaczał wszystkie poematy treści botanicznej albo posiłkujące się botaniką, więc: Columella: „Dydaktyczne utwory", Vergilius: „Georgica", Haller: „Alpen", Goethe: „Rozprawa o metamorfozie kwiatów", wzmianki o kwiatach w Iljadzie, w Odysei, w Owidjusza „Metamorfozach, Roquette: „Waldmeisters Brautfahrt", gdzie rośliny, jak ludzie, myślą, mówią i działają, następnie poezje mistrzów, jak: Heine, Scheffel, Gilm. Gdy Longfellow bawił w Tyrolu i poznał Gilma: „Na naszych wieczy-

stych górach"—bardzo był wzruszony i powiedział: „Ten sposób i rodzaj połączenia opisów przyrody z wielkiemi myślami był mi dotąd zupełnie nieznany." W końcu objaśniał prelegent mitologiczne i poetyczne znaczenie symbolów roślinnych. Szkoda, że Longfellow i prelegent nie znali „Pana Tadeusza", dopieroby się dziwili pejzażom.

Prof. baron Berger mówił wogóle o naukach przyrodniczych i poezji, twierdząc, że nauki te jako takie poezji nie mogą odmładzać, raczej ją burzą. Boelsche w swojej estetyce zawiłej daje jej naukowo-przyrodnicze podstawy. Myślenie atoli naukowe a artystyczne są zupełnie odmienne, fantazja a rozsądek inaczej się przejawiają. Gdzie przyrodnik kończy, poeta zaczyna, np. co do miłości. Podobnie ma się tu rzecz jak z historją naukową, która dla poezji jest bezpłodną, gdy proste, naiwne, stare kroniki ze swojemi opowieściami są źródłem dla fantazji. Fantazja nie jest pochodzenia pośledniejszego od naukowych sił ducha, jej motywy zasadnicze i jej przejawy są tylko innego rodzaju. Poezja nie może patrzeć na świat oczami badacza; obok wyników metody naukowej potrzebuje człowiek krzepić się fantazją. A zatem gra i mowa kwiatów powinny być zawsze kultywowane i basta.

Mamy tu wojnę szczurów, ale dwunożnych; tak się nazywają elewki, adeptki, koryfejki i t. d. baletu. Biorą one gaży od 5, 10, 15 do 25 i aż do 60 złr. na miesiąc. Mało co lepiej uposażone są i chóry opery. Więc armje te wiecują, spisują petycje, wysyłają deputacje, proszą o podniesienie gaży—i chyba mają rację. A tu właśnie nakazano oszczędności w wydatkach! Ciężkie to życie!

A.

*

Berlin 14-go listopada.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Charrité. — Adoptacja w klinice. —Artykuł Behringa).

Nowy gmach domu chorych, Charité, który miano wedle dawniejszej propozycji zbudować po za obrębem Berlina, w miejscowości Dahlem, staje na miejscu dzisiejszego, bo przekonano się, że plac jest wystarczający. Do Dahlem zaś (na południo-zachód Berlina) przeniesiono ogród Botaniczny, który tym sposobem powiększy się 5 razy.

Z kliniki tutejszej chorób dziecięcych opowiadają następujący zabawny wypadek. Lekarz dyrygujący wyraził się o pewnym wątłym nader i słabiutkim nowonarodzonym do swego asystenta: „Jeżeli ten chłopaczek przy życiu zostanie, to go zaadoptuję". Wbrew pessymistycznym przewidywaniom profesora chłopczyna żyje już tydzień i coraz lepiej wygląda. Łóżeczko jego otoczone jest zawsze gromadnie przez asystentów i studentów, chcących widzieć przybranego syneczka swego profesora. Ten zaś podobno się wyraża, że odtąd już tak prędko nie będzie się decydował co do adoptacji.

Najnowszy numer *Deutsche Medicinische Wochenschrift* zawiera nowy artykuł B. Behringa, który w nim stwierdza wypowiedziane już dawniej zdanie, że cała ilość ($^1/_{10}$) potrzebnej do celu leczniczego „*antitoxiny*" wystarcza do wywołania zupełnej odporności przeciw dyfterji na dłuższy czas u zdrowych osób, lub takich, u których choroba jeszcze nie wybuchła otwarcie, choć zaród istnieje. W ostatnim razie wystarczy $^1/_4$ dawki leczniczej, aby powstrzymać chorobę i zabezpieczyć przeciw niej na czas około 10 tygodni. Koszt takich wstrzyknięć zapobiegawczych wynosić będzie $1^1/_4$ marki.

W tutejzzym handlu artystycznym włoskim p. n. „Wystawy artystycznej włoskiej", będą na kilka dni wystawione trzy obrazy Włodzimierza Szereszewskiego z Monachjum, jeden z wystawy monachijskiej.

Panna Klara Janiszewska, o której koncercie dzisiejszym wam wzmiankowałem, została, jak się dziś właśnie od niej samej dowiaduję, nauczycielką w konserwatorjum genewskiem, w klasie wyższej. Zaszczytne to stanowisko obejmie w początku roku przyszłego.

K.

*

Paryż, 12-go listopada.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Księżna ateńska.)

Taki miał być pierwotnie tytuł najnowszej sztuki Wiktoryna Sardou, który nie wiem dlaczego w teatrze Sary Bernhard „Renaissance" zmieniono na „Gismondę". Temat do niej zaczerpnął Sordou ze schyłku wieków średnich.

Potężny wylew świata zachodniego, zromanizowanego, na wschód, zostawił w Konstantynopolu, niby morze na piasku, garść feodałów, założycieli cesarstwa łacińskiego. Rychło wypędzone z tej stolicy, przetrwało ono dłużej w Grecji starożytnej i kroniki wspominają jeszcze, w wieku XV-ym o Nerio II-im, księciu ateńskim, feodalnym suzerenie całej Attyki. Rzecz dzieje się w Atenach, w r. 1453-im, na chwilę niemal przed zdobyciem Konstantynopola przez turków i wdowa właśnie po Nerio, Gismonda, jest bohaterką sztuki. Ta florentyńskiego pochodzenia księżna, opiekunka nieletniego synka, Francesca, ojcowskiego następcy, roztacza nad grodem periklesowym swą kapryśną i dumną władzę i flirtuje z kilkoma szlachetnymi wasalami, którzy wzdychają do jej ręki, ale, jak nasz Papkin, dziwią się mocno, że aby zyskać miłość księżnej, trzeba na śmierć się narazić. Ot, skarleli potomkowie Godfrydów i Baldwinów.

Jest między nimi jeden, kuzyn Gismondy, silny typ właściwy wszelkim przejściowym epokom, niepohamowany, ambitny egoista, nieprzebierający w środkach, Zacharjasz Franco, syn uzurpatora, wygnanego przez Neria, pozbawiony przez tego ostatniego księstwa i Gismondy, uciekł na dwór sułtana Murada, z którym się bardzo zaprzyjaźnił i powraca—próbować znowu szczęścia. Przypuszcza on, że Gismonda nie jest dla niego całkiem obojętną, ale dziecko Neria stoi na przeszkodzie, gdyż po dojściu do pełnoletności, zechce ono objąć tron. Ale stary dworak, intrygant Gregoras, pomoże mu, byle się nadarzyła sposobność.

Właśnie despota z Morei nadesłał księżnej w darze wspaniałego tygrysa. Francesco idzie przyjrzeć się zwierzęciu; Gregoras podnosi go nad jamą, aby mógł lepiej widzieć, i niechcący niby upuszcza. W ostatecznej, beznadziejnej rozpaczy matka przysięga oddać księstwo i siebie zbawcy swego dziecka i biskup Sofron solennie przyjmuje tę przysięgę u stóp krzyża. Chwila straszliwego oczekiwania: przynoszą dziecko, blade, drżące, ale nietknięte. Któż go uratował? Czy Lusignan, Tecco, Giustiniani? W milczeniu usuwają się tchórzliwi aspiranci! Czy może Zacharjasz? Nie: prosty sokolnik, Almerio, rzucił się za królewiczem do jamy, odniósł za niego ranę w rękę i włócznią przygwoździł rozwścieczone zwierzę do muru. Stoi tam poważny, dumny przed księżną, a pytany, jakiejby żądał nagrody: przypomina przysięgę; on, ten syn chłopski, ten nieznany sługa—Gismondy żąda za żonę!

Więc pędzi goniec do Rzymu z sowitemi darowiznami i z pokorną od księżnej prośbą do Papieża, aby ją od niebacznej uwolnił przysięgi. Tymczasem zamyka się ona w klasztorze, wraz z ukochanym synkiem, którego pożera zjadliwa febra, a lud ateński szemrze, że za złamanie książęcej przysięgi niebo go karze gradami, pożarami, w końcu najazdem piratów. Tymczasem Almerio, dowiedziawszy się, że na mocy postanowienia Neria, kto przyniesie głowę wodza tych piratów, zostanie hrabią, zbiera towarzyszy, uderza na niebacznych i rozzuchwalonych powodzeniem, rozpędza ich, bierze część do niewoli i głowę wodza na włóczni przynosi do Aten. Lud, z którego bohater wyszedł, przyjmuje go z tryumfem, nosi na rękach, w końcu postanawia upomnieć się o obietnicę Gismondy.

W tym czasie nadeszła odpowiedź Ojca św., odmawia uwolnienia od wotum solennego, grozi wyklęciem w razie niedotrzymania, pozostawia jedno wyjście: klasztor, lecz tego księżna za nic nie chce! Bunt grzmi pod klasztorem; nieliczna załoga niedługo może się oprzeć potrafi. Almerio sam, nadbiegłszy, uspakaja tłumy i wchodzi do klasztoru. Na wyrzuty Gismondy odpowiada, iż nie on, lecz jej przysięga lud zbuntowała; na rozkaz jej posłuszny składa broń. Gdy wasale wówczas rzucają się na niego, księżna zasłania buntownika, zabrania go dotknąć, i oddaje pod straż załodze.

— Podli jesteście! on przynajmniej jest człowiekiem! w twarz ciska hrabiom i baronom.

W duszy dumnej pani zradza się coś w rodzaju uwielbienia dla tego plebejusza, lecz oburza ją do najwyższego stopnia upór, z jakim żąda obiecanej nagrody. To też, gdy wasale proponują jej później różne środki pozbycia się natręta, odrzuca wszystko: jeszcze raz przywołuje Almeria, proponuje mu lenne ziemie i tytuły, pannę ze swej świty za żonę, dukaty gotówką.

— Nie masz prawa zmieniać w marny ołów mej złotej nagrody!—odpowiada sokolnik.

I rozgrywa się namiętna scena. Kobieta budzi się w księżnej pod tchnieniem miłości i dumy plebejusza. On zrzeka się księstwa i tytułów, byle mu siebie dała. Ją jedno już tylko powstrzymuje: mężczyzna żąda, zamiast błagać na kolanach.

— Zrzecz się wszystkiego, zwolnij mnie z przysięgi, nic nie żądaj, spuść się na mą łaskę i niełaskę!

Sokolnik, w straszliwej niepewności, przysięga, że już nic nie żąda, do niczego nie ma prawa. Jeszcze chwila kobiecego okrucieństwa: Gismonda go wypędza i każe zostawić drzwi od chaty otwarte...

Almerio otrzymał wyznaczoną nagrodę. Księżna, wśród nocy księżycowej, wychodzi od niego upojona. Czeka ją stara powiernica Thirbe. Szelest: kobiety chowają się za drzewa. To intrygant Zacharjasz z niecnym Gregorasem, którego namawia do zamordowania Almeria. Gismonda dowiaduje się w ukryciu, kto był winien zamachu na Francesca. Gregoras drży z trwogi; odmawia nowego morderstwa, rzuca topór, ucieka, goniony groźbami Francesca. Ten ze sztyletem idzie śmiało ku chacie Almeria, gdy Gismonda, w uniesieniu, chwyta porzucony topór i zadaje mu kilkanaście razów...

Na drugi dzień Zielone Świątki. W przystrojonej bazylice byzantyjskiej biskup Sofron celebruje. Almerio dotrzymuje obietnicy: uroczyście zwalnia Gismondę od danego słowa i pragnie opuścić Ateny. Wpada Gregoras i oskarża go o zabójstwo Zacharjasza. On nie przeczy, aby nie wydać Gismondy z miłosnego sekretu. Już go prowadzą na męczarnie, gdy księżna pada przed bohaterem na kolana, błagając, aby jej był mężem i opiekunem synkowi, a wasale i lud składają mu przysięgę na wierność wśród radosnego bicia dzwonów!

Dziwnym jest ten ostatni utwór Sardou, w najmniejszym szczególe efektowny, aby nie powiedzieć: obliczony na efekt.

W każdym razie, wybór tematu, psychologiczny rozwój charakterów, pewien poetyczny nastrój sztuki pozwalają wyrazić zdanie, że w tym wypadku Sardou mniej niż w innych, niż w „Pani Sans-Gêne" np., okazał się nadzwyczaj zręcznym rzemieślnikiem teatralnym, więcej zasłużył na miano prawdziwego dramaturga. *K.*

*

Rzym, 9-go listopada.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Ostatnie posiedzenie. — Nowy arcybiskup.— Wykopaliska.)

Wczoraj, pod prezydencją Ojca św., odbyło się piąte i ostatnie posiedzenie konferencji do spraw duchownych wschodnich. Wzięli w niem udział ci sami dostojnicy, a nawet patrjarcha grecko-melchickiego obrządku ks. Jusef, całkiem już zdrów po swojej chorobie. Posiedzenie, zaczęte o godzinie 11-ej przed południem, trwało trzy godziny. Papież na niem zatwierdził stanowczo rezolucje i uchwały poprzednich posiedzeń konferencji.

Kardynał Ferrari, nowy arcybiskup medjolański, świątobliwy mąż, odbył przed kilku dniami urzędowy i uroczysty wjazd swój do Medjolanu, gdzie był przyjęty z niewymownym zapałem przez mieszkańców. W karecie zaprzężonej czterema końmi *à la Daumont* miał on przy sobie komisarza królewskiego Bonaciego, i błogosławił tłum, witający go hucznemi okrzykami i sypiący mu oklaski. Za arcybiskupem jechały długim szeregiem rozliczne reprezentacje duchowne całej Lombardji, jako też przedstawiciele szlachty i wysokiego mieszczaństwa. Kapituła przyjmowała swojego arcypasterza na ganku kościoła katedralnego, gdzie zaraz po jego przybyciu odśpiewano *Te Deum*. Kardynał miał potem piękną mowę, dziękując swym nowym owieczkom za ich życzliwe przyjęcie i zachęcając wszystkie stany i stronnictwa do zgody, wzajemnej miłości i pokoju.

Wieczorem całe miasto zajaśniało rzęsistem oświetleniem na cześć nowego następcy św. Karola Boromeusza. Pisma radykalne są oburzone do najwyższego stopnia tą demonstracją, która jednak nie miała nic politycznego, ani reakcyjnego w sobie. Kardynał Ferrari, który był przedtem biskupem w Como, umiał sobie oddawna zjednać powszechny szacunek i przywiązanie tamecznych obywateli i współczucie całej Lombardji, bo nie lubi się mieszać do polityki, nie należy do politycznego klerykalnego stronnictwa i chce przedewszystkiem pojednania i zgody.

Minister oświaty, dr. Baccelli, zwiedzał wczoraj nowe archeologiczne roboty i wykopaliska, które stanowią jego niespożytą zasługę. On to bowiem będąc pierwszym razem ministrem odkopać kazał *Forum Romanum*, a teraz, wróciwszy do tego urzędu, zajmuje się odkopaniem i oczyszczeniem podwalin i dolnego piętra domu cesarza Augusta na Palatynie, gdzie mnóstwo robotników nieustannie pracuje. Okazał się mocno zadowolonym i uradowanym z ostatnich arcyważnych i ciekawych odkryć, do jakich nakazane przez niego roboty doprowadziły.

Król, który nie wrócił jeszcze z Monzy, podpisał tam wczoraj dekret, ustanawiający medal za kampanje afrykańskie. *D.*

Wiadomości handlowe.

Telegramy.

Petersburg 15-go listopada. (*T. pr. K. W.*)— Wczoraj w sądzie handlowym odbyło się zebranie wierzycieli Towarzystwa De la Farre, na którem wybrani zostali członkowie zarządu konkursowego.

Petersburg 15-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*)— W dzisiejszem losowaniu listów premjowych szlacheckich główne wygrane padły, jak następuje:

Rs. **200,000** serja 8,593 № 34.
„ **75,000** „ 7,623 № 49.
„ **40,000** „ 13,217 № 23.
„ **25,000** „ 10,422 № 45.

Po rs. **10,000**: ser. 12,174 № 12, ser. 8,403 № 17, ser. 6,223 № 45.

Po rs. **8,000**: serja 8,366 № 22, ser. 8,275 № 4, serja 2,897 № 38, ser. 13,671 № 19, ser. 40 № 46.

Po rs. **5,000**: serja 14,404 № 4, ser. 6347 № 40, ser. 8,458 № 44, serja 7466 № 22, serja 14,121 № 46, serja 9,991 № 36, serja 1,702 № 5, serja 13,147 № 33.

Po rs. **1,000**: serja 1618 № 50, serja 11,920 № 36, ser. 685 № 9, ser. 11,887 № 22, ser. 12,805 № 46, ser. 2,832 № 24, ser. 13,830 № 17, serja

13,895 № 27, ser. 4150 № 30, ser. 3279 № 36, serja 14,830 № 50, ser. 5876 № 36, ser. 4387 № 11, ser. 6848 № 49, ser. 11,777 № 30, serja 3349 № 34, ser. 9323 № 23, serja 6315 № 32, ser. 14,882 № 31, ser. 6202 № 39.

Berlin 15-go listopada. *(Telegram pryw. Kurjera War.)* — Nastrój giełdy dzisiejszej był bardzo spokojny, przy panującej na rynku ciszy. Niemniej usposobienie giełdy było mocne, gdyż znaczne przesyłki złota russkiego do banków Londynu i Paryża oddziaływają wzmacniająco na tendencję giełdy. Na rynku rubli i wartości russkich ujawniły się straty. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie o 20 fen. w obrotach natychmiastowych, a o 50 fen. w dostawowych. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 15 fenigów, krótki Petersburg o 25 fen., a Petersburg długoterminowy o 20 fen. Przekazy na Wiedeń króktie wyżej o drobnostkę (163.45), a długoterminowych nie notowano. Listy zastawne ziemskie brano po 68.50, gdy listy likwidacyjne poprawiły się o 20 kop., nową 4% russka renta państwową z roku 1894-go pozostała bez zmiany. Bez zmiany notowano 4½% listy zastawne ruskie, mniej płacono zaś za kupony celne (324.60). Udziały Towarzystwa komandytowego wykazują zniżki (202.60). Akcje kredytowe austrjackie podniosły się cokolwiek. Dyskonto prywatne nie uległo zmianie.

Berlin 15-go listopada. *(Telegram pryw. Kurjera War.)*— (Giełda zbożowa i produktowa.)

Nastrój rynku zbożowego był dziś w dalszym ciągu usposobiony mocno, pod wpływem wiadomości otrzymanych z Ameryki, żyto miało tendencję zwyżkową i płacone było drożej o 1 m. 55 fen. w towarze gotowym i o 1 m. w dostawowym. W handlu spirytusowym panowała dziś cisza.

Berlin 15-go listopada. (Notowania urzędowe giełdy.) —

Bil. ban. rus. w tr. ust.	224.30	Akcje dr. żel. w.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	220.65	Akcje kredytowe	237.—
Weksle na Petersb. kr.	220.25	Weksle na Londyn kr.	20.39⁵
Weksle na Petersb. dł.	217.40	„ „ dł.	20.35⁵
Bil. Ban. rus. na dost.	224.50	Weksle na Paryż kr.	81.20
4% nowa renta z r. 1894	65.20	„ „ dł.	80.90
4½% listy zast. ziem.	68.30	„ w tow. gotow.	116.25
Listy likwidacyjne	66.40	Żyto na wiosnę	120.—

Kursy z dnia 14-go listopada: 224.50, 220.80, 220.50, 217.60, 225.—, 65.20, —.—, 66.20, —.—, 236.90, —.—, —.— —.—, —.—, 114.50, 119.—.

Informacje.

— **Rozporządzenie.** Ze względu, iż wysyłający towary koleją często przy towarze wysyłają i imienne frachty dla odbiorcy, wskutek czego jeśli nie ekspedjują sami, nie mają żadnego dowodu, czy towar został wysłany oraz ile za transport zapłacono, p. minister komunikacyj wydał rozporządzenie, ażeby w wypadkach tych urzędnicy kolejowi wydawali interesantom kwity, w których ma być wyszczególniona ilość, jakość towaru, waga jego, oraz jaką sumę pobrano za transport. Rozporządzenie to stosuje się tak do frachtów pośpiesznych, jak i do wysyłanych pociągami towarowemi.

— **Syndykat fabrykantów żelaza.** Dzienniki petersburskie donoszą, iż powstał projekt utworzenia wielkiego syndykatu wszystkich fabrykantów węgla i żelaza. Siedlisko syndykatu ma być w Petersburgu. Głównym celem syndykatu ma być pośrednictwo w handlu z zagranicą.

— Fabrykanci warszawscy, jak czytamy w *Torg. Prom. Gazecie*, zakupili obecnie wielkie partje bawełny w Indjach i Egipcie, i sprowadzają je przez Tryjest. Zakupy bawełny przez nich w Bucharze są znacznie mniejsze, mianowicie skutkiem nowych podwyższonych taryf na przewóz tego produktu kolejami w Cesarstwie. Bawełna z kraju Zakaukaskiego, która dawniej szła przez Odessę, obecnie wysyłana będzie przez Petrowsk.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 15-ym listopada. — Na targu praskim w dniu dzisiejszym panowała spokojna tendencja, przy dowozie wynoszącym 11 wagonów. Obroty w ogóle średnie. Żyta nie dostawiono dziś wcale. Owsa naleszło 7 wagonów, gryki 2, jęczmienia 1 i kaszy jaglanej 1 wagon. Żyto spokojnie, wyborowe nabywano po 53 do 54 kop., za średnie po 51 do 52 kop. i ordynaryjne po 48 do 50 kop. Dla owsa tendencja byłą, wyborowy nabywano po 66—71 kop., średni po 58 do 64 kop. i ordynaryjny po 52 do 56 kop. Gryka spokojnie płacono po 76 do 82 kop. stosownie do gatunku. Jęczmień przy spokojnych obrotach osiągał w towarze wyborowym browarnym 62—75 kop., w pastewnym 45 do 53 kop. Dla kaszy jaglanej tendencja była słabą, płacono po 73 do 85 kop. stosownie do gatunku.

Cukier. Biuro przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie telegrafuje pod dniem 9-ym listopada r. b. o następujących tranzakcjach mączką cukrową krystaliczną, dokonanych na tamtejszym rynku cukrowym: Tereszczenko sprzedał Chriakowawi 20,000 pudów na stacji Olszanka na maj-czerwiec po rs. 4.90, z zapłatą połowy należności po upływie 6-ciu miesięcy; spekulant spekulantowi 6,000 pudów na stacji Winnica na maj-czerwiec po rs. 4.90, z zadatkiem 25 kop.; Tereszczenko rafinerji moskiewskiej 100,000 pudów z odbiorem w Kijowie na wrzesień-styczeń, z różnicą 85 kop. od ceny rafinady rafinerji kijowskiej, z zaliczeniem rs. 4.50; Olczedajew Brodzkiemu 25,000 pudów na stacji Kotiużany na listopad po rs. 4.55, z zapłatą po upływis 6-ciu miesięcy; Noskowce Brodzkiemu 25,000 pudów na stacji Żmerynka na listopad po rs. 4.55, z zapłatą po udływie 6-ciu miesięcy; Rau spekulantowi 25,000 pudów na stacj Rzyszczew na maj-czerwiec po rs. 4.75, z zadatkiem 30 kop. Na wywóz sprzedano: Sokołówka Bankowi międzynarodowemu 30,000 pudów na stacji Krzyżopol na grudzień po rs. 1.40; Czerkasy Bankowi międzynarodowemu 30,000 pudów na stacji Krzyżopol na listopad-grudzień po rs. 1.37½. Świadectw wywozowych sprzedano: Sachs fabryce Trostjaniec na 30,000 pudów cukru na listopad-grudzień-luty po rs. 1.41; Landau fabryce Trostjaniec na 20,000 pudów cukru na grudzień-luty po rs. 1.41; Sachs fabryce Sob na 20,000 pudów cukru na grudzień-styczeń po rs. 1.41; Sachs fabryce Trostjaniec na 20,000 pudów na marzec po rs. 1.41 w stosunku puda.

Gdańsk, dnia 14-go listopada. — Pszenica miała dziś tendencję słabszą i ceny o 1 m. niższe. Płacono za russką tranzyto czerwoną obciągniętą obsadzoną 753 gr. 85 mar. za tonnę. Terminy tranzyto na kwiecień-maj 102½ mar. w zaofiarowaniu, 102 m. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 104 mar. w zaofiarowaniu, 103½ mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 105 mar. w zaofiarowaniu, 104½ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 96 mar. Żyto krajowe bez obrotów, towar tranzytowy bez zmiany. Płacono za polskie tranzyto 744 gr. 75½ m., za russkie tranzyto 697 gram. 74 mar. Wszystko za 714 gram. i tonnę. Terminy: na listopad-grudzień dolno-polskie 76½ mar. w zaofiarowaniu, 76 mar. w poszukiwaniu, na grudzień-styczeń dolno-polskie 76½ mar. w zaofiarowaniu, 76 mar. w poszukiwaniu, na styczeń-luty dolno-polskie 78 mar. w zaofiarowaniu, 77½ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj dolno-polskie 81½ mar. płacono, na maj-czerwiec dolno-polskie 83 mar. w zaofiarowaniu, 82 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 76 mar., tranzytowego 75 mar. Jęczmień russki niżej, płacono za russki tranzyto 597 gr. 63 m., 618 gr. 64 m., 627 gr. i 635 gr. 65 m., 644 gr. 66 mar., 638 gr. i 644 67 m., 647 gr., 650 gr. i 653 gr. 69 m., lepszy 641 gr. 69 mar. jasny 686 gr. 75 mar. za tonnę. Rzepik russki tranzyto letni obsadzony 113 m. za tonnę płacono. Owies targowano tylko w towarze krajowym. Otręby pszenne grube 2.75 m., 2.80 m., średnie 2.65 mar., miałkie 2.60 mar. za 50 kilogr. targowano. Spirytus mocniej, nie podlegający cłu w towarze gotowym 50¼ mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 30½ mar. w poszukiwaniu, na listopad 30¼ mar. w poszukiwaniu, na listopad-marzec 30¾ m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku i Magdeburgu tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 224.65 mar. za 100 rs.

Targ bydła i trzody chlewnej w Będzinie z d. 14-go listopada 1894-go r.:

	Dostarczono	Sprzedano na potrz. miejsc.	Sprzedano na eksport	Na potrzeby miejscowe (Sztuka rs.) od	do	Na eksport (Sztuka rs.) od	do	Cena żywa (Funt kop.) od	do	Cena mięsa (Funt kop.) od	do
	Sztuk										
Świnie i wieprze:											
miejscowe	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
dost. kolejami . .	1500	300	800	20	36	30	48	10	12½	15	18
Woły:											
opasowe .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
zwyczajne	120	90	—	80	110	—	—	—	—	14	15
Krowy . .	200	110	—	40	60	—	—	—	—	—	—
Barany . .	200	200	—	3½	4½	—	—	—	—	12	—
Cielęta . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Owce . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Słonina . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	18

Usposobienie średnie. Popyt za granicę nieszczególny. Z zagranicy przybył nabywca główniejszy Stawowiak.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 3 (15) Ноября 1894 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).